

# Ekscentryczna warszawianka i Król pustyni w... Milanówku

Czy lew „Aryman” zagraża bezpieczeństwu ludności?

Milanówek, zacinając się do podwarszawskiego, jest obecnie jakiegdyś podminowany. Co spędza sen z powiek mieszkańcom tonącemu w zielonej przestrzeni? Czemu przypisać to zaniepokojenie, którego wyrazem są liczne odwiedzin przybywających z Warszawy, nawet specjalnie, przedstawicieli władz bezpieczeństwa?

Trudno dać wiarę... król pustyni, najwspanialsze zwierzę świata, dumny lew, o złocistej grzywie, — oto gdzie szukać należy źródła niezwykłego wzburzenia. Ale po kolei.

Przed rokiem zgórą, ABC przyniosło sensacyjny wywiad z panią Julią Szatkowską, małżonką inspektora lasów, która wzięła do siebie na wychowanie niepowodziwego pupila — lwiatko, z ogrodu zoologicznego. Miało to miejsce w roku 1931, gdy młody król pustyni dopiero ujrzał świat. Ale czas płynął — w mieszkaniu państwa Szatkowskich rósł przyszły olbrzym zwierzęcego rodu. W kamienicy, gdzie zamieszkał „Aryman” (tym mianem perskiego bożka ciemności ohrzebiła p. Szatkowska swego lwa) — zapanował popłoch. Nocne spacery z lewkiem po podwórku stawały się coraz trudniejsze i, wobec tego, ekscentryczna warszawianka postanowiła wyjechać wraz ze swoim ukochanym towarzyszem do własnej posiadłości w Milanówku.

Początkowo mieszkańcy Milanówka, gdy do uszu ich dotarła ta wieść, myśleli, że to żart. Gdy jednak pewnego dnia z wagonu towarowego wyładowano ogromną klatkę i na spokojnej stacji podwarszawskiej letniska rozległ się ryk lwa, strach padł na Milanówek.

Od tej chwili rozpoczął się bieg niezwykle sensacyjnych wydarzeń, którego terenem stała się piękna willa przy ulicy Zachodniej 14, gdzie, wraz z lwem, zamieszkała pani Szatkowska. Pierwszą osobą, która na zwróciła się ze skargą do władz, była p. R. Niewiasta ta mieszkała w willi p. Szatkowskiej i rościła so-

bie pretensje do współwłasności, z tytułu należności hipotecznej. O godzinie 9-jej wieczór wpadła p. R. na posterunek policji w Milanówku i złożyła zameldowanie, które nie na żarty zaniepokoiło przedstawicieli policji. Panowie ci, przywykli do tychczas do spraw meldunkowych i krzyżów bielizny lotników — zrozumieli dopiero wówczas doniosłość i różnorodność zadań władz bezpieczeństwa. Opuściwszy paski i z bronią w ręku udali się na miejsce. Pani R. oświadczyła policji, że lwa... wprowadzono do jej pokoju, a to celem pozbycia się jej w ten sposób.

Doraźne dochodzenie, przeprowadzone na miejscu, zresztą przez szybką, wykazało, że strach ma wielkie oczy. „Aryman” spał sobie jak najłepiej, chrapiąc cokolwiek tak potężnie, że drzewa się kiwały dookoła, ale u siebie, w zewczasu przygotowanej klatce, w pokoju zaś pani R. „żadnego lwa nie stwierdzono”.

Mimo to, sublokator p. Szatkowskiej, złożyła skargę do sądu. Sprawa toczyła się w sądzie grodzkim w Grodzisku. Pani R. domagała się natychmiastowego spłacenia, wysuwając, jako motyw, sąsiedztwo lwa. Sąd uznał pretensję za słuszną i zasądził na rzecz pani R. 5.000 zł.

Tymczasem w Milanówku, dookoła „osoby” nowego mieszkańca, zaczęły krążyć najstraszniejsze legendy. Dyrektor miejscowego gimnazjum złożył podanie do władz, domagając się natychmiastowej eksmisji „Arymana”. W motywach tego podania przytaczał, że zwierzę może się wyrwać i rozszarpać wychowanków szkoły. Jednocześnie podobne podanie wpłynęło od sąsiadów pani Szatkowskiej, pp. Kalińskich, którzy prosili władze o ratunek. Nieco odmiennie potraktowali tę sprawę sąsiedzi z drugiej strony, oświadczając, że nie widzą żadnych powodów do obaw.

Na skutek tych licznych alarmów starostwo warszawskie delegowało na miejsce komisję. Pewnego dnia

przybyło kilku panów, w tem szef powiatowego wydziału bezpieczeństwa, inspektor budowlany, miejscowy wójt, granatowe mundury itd. Wizja na miejscu trwała długo. „Ary” nieprzyjaźnie porykiwał i tylko obecność jego kochającej pani, która nie opuszczała go przez cały czas, przebiegając z nim razem w klatce, w czasie wizji lokalnej, łagodziła jego temperament. Opinia komisji była nieprzychylna. Uznano, że „Ary” zagraża bezpieczeństwu publicznemu i w każdym razie byłoby lepiej, gdyby go nie było. W tym też sensie wydano decyzję. Pani Szatkowska nie tak łatwo jednak dała za wygraną i odniosła się do wyższej instancji. Sprawa była przedmiotem długotrwałych narad w urzędzie wojewódzkim, który, po dokładnym rozważeniu stanu faktycznego i prawnego, decyzję niższej instancji skasował. Radość zapanowała w małym pałacyku. „Ary” otrzy-

mał prawo pobytu.

Miejscowa ludność podzieliła się na dwa obozy: jedni uważają, że „Ary” nie zagraża bezpieczeństwu, drudzy zaś są zdania wręcz przeciwnego. Zwolennicy ostatniej tezy właśnie czynią dalsze starania o eksmisję lwa z Milanówka. Tymczasem, w Milanówku rozszalała się sensacyjna wiadomość, że „Ary” zakończył swój żywot. Policja udała się natychmiast na miejsce, celem stwierdzenia tego doniesienia dla miejscowego życia faktu, jednakże, jak twierdzą władze, nie dopuszczono ich do środka, oświadczając tylko, że wiadomość jest fałszywa i „Ary” cieszy się nadal jak najlepszym zdrowiem. Sprawa ekscentrycznej warszawianki i jej lwa staje się coraz głośniejsza i pociąga za sobą w konsekwencji poważne kontrowersje władz, które mogą doprowadzić do nieoczekiwanych rezultatów.

## Wielki koncert olimpijskich mistrzów pływania

W sobotę i w niedzielę na stadionie pływackim przy ul. Łazienkowskiej odbędzie się Międzynarodowe Zawody Pływackie. Są one wprost koniecznością chwili. Utrudnienia paszportowe uniemożliwiają asom naszego pływania kontakt z zagranicą, która wskutek tego nie o nich nie wie. A rezultaty pracy w basenach zimowych są tak widoczne, że czas już najwyższy, aby Europa dowiedziała się, że i w tej dziedzinie sportu przestaliśmy być zacofani.

To też program zawodów ułożony został tak, że pozwoli wybić się naszym asom. Sprowadzono więc zawodników o nazwiskach bardzo głośnych, aby echo ich porażek odbiło się się wielokrotnie o mury, oddzielające nas od zachodu Europy.

Pieczelowitą opieką otoczono przedwyściskiem Bocheńskiego. Zawodnik ten, bezkonkurencyjny w Polsce, jest w formie znakomitej; doskonale wyniki na 100 i 400 mtr., rekord Polski na 1000 mtr., ustanowiony na ostatnich mistrzostwach Warszawy, predestynują go do miejsca wśród czołowych pływaków Europy.

Za przeciwnika wybrano mu Węgry Szekelyego. Po wycofaniu się dr. Baranyego z czynnego życia sportowego jest on zdecydowanie najszybszym pływakiem Europy. Za Baranym zajął on drugie miejsce w mistrzostwie Europy w Paryżu, reprezentował Europę w walce z Ameryką i Azją na Olimpiadzie, wreszcie w Los Angeles zakwalifikował się do półfinału, gdzie mimo znakomitego czasu — 59,4, musiał ustąpić gwiazdom innych części świata. Niepokony na pływaniach Europy, może jednak zostać niemile zaskoczony przez Bocheńskiego, zwłaszcza na dystansie 200 mtr. Aby uzupeł-

nić stawkę, startować tu będzie jeszcze jego rodak, Moszole, dalej z Polaków Karliczek i Szwanowski, że wymienimy tylko najciekawszych.

Na 100 mtr. nawznak Karliczek, który codziennie niemal bije na treningach rekord Polski na tym dystansie, dostanie za przeciwnika rekordzistę czeskiego Heilinga, dalej Węgry Bitskeya, albo Nagyeo. Są to zawodnicy o wysokiej marce europejskiej, aczkolwiek ich czasy (1:14,4 i 1:16) nie powinny być zbyt groźne dla Polaka.

Na 200 mtr. st. klas. rekordzista Polski, Sarajbman, spotka się z Czechem Abelessem (2:58), dalej prawdopodobnie z mistrzem Austrii, Schaefferem (2:50,6), który notabene jest też mistrzem łyżwiarskim świata. Rekord Polski paść musi.

Gwóźdź programu będzie jednak popis skoków do wody dwu mistrzów olimpijskich, Egipcjanina Simaiki i Amerykanina Harolda Dutch Smitha. Simaika triumfował w Amsterdamie, Smith w Los Angeles. Obaj oni są w tej chwili bezkonkurencyjni na świecie, gdyż ich najgroźniejszy rywal, Galitzin, sprzedał swe umiejętności za dolary amerykańskie wytwórciom filmowym.

Zawodnicy ci odbyli triumfalne turnieje po Europie, wzbudzając entuzjazm dla swej niezwyklej elegancji i jednocześnie karkołomności skoków.

Pozatem Węgrzy zademonstrują nam, jak się gra w piłkę wodną (a są oni mistrzami świata w tej dziedzinie). Program uzupełnią biegi sztafetowe, w których goście zjednoczą swe siły przeciwko reprezentacyjnemu obsadom polskiemu.

Będzie to więc kompletny pokaz arkanów pływania w luksusowym wydaniu.

## Sport

### Kolarstwo

#### POLAK ZDOBYWCA „GRAND PRIX” WE FRANCJI

Grand Prix w Lillers zostało zdobyte przez Polaka Urbaniaka. W drugiej kategorii tej samej imprezy wyróżnił się Polak Pellacek, zdobywając 5 miejsce.

### Pływanie

#### KLAUSOWNA—KONTUZJOWANA

Mistrzyni Polski i mistrzyni Słowian szczytny w skokach do wody, Klausówna z Siemianowic, startowała w ub. niedzielę w zawodach pokazowych w Ustroniu, na Śląsku Cieszyńskim.

Przy jednym ze skoków Klausówna wpadła tak nieszczęśliwie do wody, że doznała kontuzji, wskutek czego odwołano ją do szpitala w Cieszynie.

### Tenis

#### FINAŁY W WIMBLEDONIE

We wtorek w dalszym ciągu ćwierć finałowych rozgrywek o mistrzostwo państwa na turnieju w Wimbledonie, Dorothy Round odniosła zwycięstwo nad Włoszką Valerio i będzie reprezentowała Wielką Brytanię w półfinale. Niemka Krahwinkel pokonała niespodziewanie Angielkę Peggy Scriven 6:4, 3:6, 6:1 i walcząc będzie w półfinale z Amerykanką Wills-Moody. W ostatnim ćwierćfinale Amerykanka Helen Jacobs, wygrała z Francuską Mathieu 6:1, 1:6, 6:2.

W półfinale walczą zatem Dorothy

## Sekcja zwłok

ś. p. prof. Drabika

W dniu wczorajszym, w pro-sektorium medycyny sądowej, przy ul. Oczki, odbyła się sekcja zwłok ś. p. Wincentego Drabika. Sekcję dokonał profesor dr. Grzywo - Dąbrowski, w asystencji lekarzy dr. Moczańskiego i dr. Czarnockiego. Podczas sekcji obecny był w prosektorium wice-prokurator Najmowicz oraz sączis śledczy Rogowski. W ręku których znajdują się akta śledztwa.

Sekcję przeprowadzono bardzo

starannie, lecz wyniki jej trzymane są dotąd w tajemnicy. Doko-ranie sekcji nastąpiło wstępne stwierdzenie przyczyny tragicznego zgonu i czy śmierć nastąpiła podczas operacji lub z innych przyczyn. Prócz tego, dokonane będzie chemiczne zbadanie wnętrza zmarłego, co ma na celu ustalenie, czy został dokonany zabieg śledczy dawki narkotyku, co mogło spowodować śmierć ś. p. Drabika.

### Po kłótni

## Oficer zastrzelił żonę

KALISZ, 5. 7. (tel. wł.). Rozegrała się tutaj tragedia małżeńska, która wywołała olbrzymie wrażenie w mieście. Mianowicie, w domu oficerskim przy ul. Lipowej mieszkał od kilku lat z żoną kpt. Kapciuch. Pożycie małżeńskie nie było szczęśliwe i, co pewien czas, dochodziło między małżonkami do sprzeczek i awantur.

Ubiegłej nocy kpt. Kapciuch przybył do domu mocno zdenerwowany i rozmowa, którą wszczął z żoną, przerodziła się

wkrótce w kłótnię. W pewnym momencie podenerwowany oficer wyjął rewolwer i strzelił trzykrotnie do żony, która padła na ziemię. Sąsiedzi zaalarmowani strzałami pośpieszyli na pomoc.

Widok był niesamowity. Na ziemi w kałuży krwi leżała żona kapitana, a mąż stał nad nią patrząc błędnym wzrokiem przed siebie. Przybyły lekarz stwierdził śmierć kapitanowej.

Zandarmierja wojskowa wszczęła śledztwo i aresztowała sprawcę zbrodni kapitana Kapciucha.

## Wyniki I-go lotu północno-wschodniej Polski

W dniu 4 b. m. wróciły do Warszawy samoloty Aeroklubu Warszawskiego, które brały udział w pierwszym locie północno - wschodniej Polski. Zawody składały się z trzech konkurencji: zlot gwiazdysty do Wilna, lot okrężny nad woj. wileńskim i nowogrodzkim, oraz sztafeta lotniczo - motocyklowo - automobilowa. W zawodach brało udział 7 samolotów. W locie gwiazdystym pierwsze miejsce zajął por. Kosiński (Aeroklub Śląski) na aparacie „Moth”, drugie miejsce p. Szarek (Aeroklub Lwowski) na aparacie R. W. D. 4.

W locie okrężnym pierwsze miejsce zajął p. Iwanowski (Aeroklub Warszawski), na aparacie R. W. D. 5, drugie p. Szarek (Aeroklub Lwowski) na aparacie R. W. D. 4, w sztafecie samolotowo - motocyklowo - samochodowej pierwsze miejsce za-

jął zespół z samolotem por. Kosińskiego, drugie miejsce zespół z samolotem p. Iwanowskiego. Puchar przechodni i przeznaczony dla klubu, którego zawodnik zwyciężył w locie okrężnym, przeszedł w ręce Aeroklubu Warszawskiego.

### Z kraju

PRZEMYSŁ. — W związku z nadwyżkami w elektrowni miejskiej zarządzono kontrolę kasy, egzekutorów i inkasentów. Stwierdzono brak 3000 złotych u egzekutora Barana. Dochodzenie prowadzi władze sądowno-prokuratorskie.

ŁÓDŹ. — W leśniczówce Rawica Królewska, pod Kolaszkami, na ścianie leśniczówki eksplodowała paczka, zawierająca materiał wybuchowy. Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że ma się do czynienia z machiną piekielną, ustawioną przez złodzieiwo leśnych.

SOSNOWIEC. — Miasto ma wybudować nowy ratusz, oraz basen kąpielowy. Projektowana jest również, w związku z budową linii tramwajowej, budowa mostu na Przemyskiej. Wymówienia w stosunku do 420 robotników miejskich cofnięto.

WILNO. — We wsi Trościany, pow. święciańskiego, bracia Jan i Władysław Wołowicze prowadzili spór o ziemię. Ostatnio bracia pobili się, a na pomoc przyszli im ich zwolennicy. Jeden z walecznych uderzył Władysława Wołowicza stołkiem, zabijając go na miejscu. Poza tym 6 osób jest ciężko rannych.

GDYNIA. — Przybyła tutaj onegdaj wielka wycieczka z Czechosłowacji, w liczbie 100 osób, z burmistrzem Morawskiej Ostrawy, p. Prokopem, na czele. Wycieczka, po zwiedzeniu polskiego morza, odjedzie do Bydgoszczy, Poznania i Katowic.

### Giełdy

#### GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto I standart 21.50 — 22.00, Zyto II standart bez obrotów. Pszenica jara czerw. szkl. 40.00 — 41.00. Pszenica jednolita 39.00 — 40.00. Pszenica zbierana 38.00 — 39.00. Owies jednolity 17.00 — 18.00, zbierany 15.50 — 16.50. Jęczmień na kasze 18.50 — 19.00. Gryka 17.50 — 18.50. Proso 18.00 — 19.00. Groch polny z workiem 22.00 — 25.00. Groch Victoria z workiem 30.00 — 36.00. Wyka 13.00 — 14.00. Łubin niebieski 8.00 — 8.50. Łubin żółty 9.00 — 10.00. Siemię lniane basis 90 proc. 37.00 — 39.00. Mąka pszena gatunek pierwszy „Lukusowa” 45 proc. 60.00 — 65.00. Mąka pszena gatunek pierwszy „Lukusowa” 65 pr. 55.00 — 60.00. Mąka pszena gat. drugi 20 pr. po „Lukusowej” 50.00 — 55.00. Mąka pszena gat. III „poślednia” 25.00 — 35.00. Mąka żytnia pył. gat. I 65 — 55 pr. 36.00 — 37.00. Mąka żytnia sitk. gat. II po 55 pr. 27.00 — 28.00. Mąka żytnia razowa 95 proc. 27.00 — 28.00. Otręby pszenne szale 13.00 — 13.50. Otręby pszenne średnie 12.50 — 13.00. Otręby żytnie 10.50 — 12.00. Kuchy miane średnie 12.50 — 13.00. Kuchy miane 13.00 — 14.00. Kuchy rzepakowe 14.00 — 14.50. Kuchy słonecznikowe 42 — 44 proc. 15.50 — 16.00.

Ogólny obrót 963 ton, w tem żyta 340 ton. Tendencja utrzymana.

## Kronika sądowa

### Dziś wyrok w procesie P. W. S.

WARSZAWA. — Cały dzień wczorajszego dnia przemówienia stron. obrońca oskarżonego, adw. Paschalski wykazywał, że akcja kredytowa, prowadzona przez barona, była korzystna dla P. W. S. i oskarżony zażywał się pożytkiem dla fabryki. Drugi obrońca, adw. Bielawski, przytaczał przepisy ustawy o spółkach akcyjnych, dowodząc, że w postępowaniu oskarżonego, będącego w 80 proc. właścicielem fabryki, niema cech szkodliwego działania. Adw. W. Brokman dowodził bezpodstawności zarzutów oskarżenia. Najgroźniejsze punkty aktu oskarżenia uległy całkowitemu zdruzgotaniu, naskutek orzeczenia biegłych.

Replikował krótko prok. Sieroszewski. Dziś ma replikować jeszcze adw. Wasserberger, imieniem powództwa cywilnego. Odpowiedzą mu też obrońcy. Wyrok może być ogłoszony w ciągu dnia.

### Sprawa Żmigroda

KATOWICE. — W procesie Żmigroda zeznawali wczoraj świadkowie, którzy z polecenia braci Sapiarów przewoził sacharynę z Bytomia. Sąd aresztował świadka Otrębę, za cofnięcie zeznań, złożonych w śledztwie. Przestłuchiowano również świadka szefa wydziału straży granicznej, Skibińskiego. Stwierdził on, że centrala przemysłu sacharyny, kierowana przez Żmigroda i Sapiara, istniała w Bytomiu, od r. 1925. Przemysł hurtowy odbywał się przy pomocy samochodów. Siedziby stałych odbiorców sacharyny znajdowały się w Katowicach Sosnowcu, Będzinie, Krakowie, Kaliszu i Łodzi. Syndykat sacharyny w Niemczech sprawował nad składami sacharyny, przeznaczoną na przemysł, dokładną kontrolę.

### Wyrównanie strat p. Lorentowicza

WARSZAWA. — P. Jan Lorentowicz, znany krytyk teatralny, wystąpił ze skargą przeciwki p. Broszkiewiczowi, wydawcy „Wiedzy Polskiej”, który wydając książkę p. Lorentowicza, zamiast 2500 egzemplarzy wypuścił na rynek 12.800 egzemplarzy, nie płacąc za to autorowi honorarium. Wczoraj do władz prokuratorskich zgłosił się pełnomocnicy obu stron, którzy oświadczili, że p. Broszkiewicz zgodził się

### Perypetje aktorki

WARSZAWA. — Aktorka teatru „8.30”, p. H. J., wyjechała wraz z trupą taneczek na gościnne występy po prowincji i, zbliżywszy się ku granicy rumuńskiej, zaprzagnęła wraz z paroma koleżankami sukcesów w Bukareszcie. W Rumunii nie powiodło się młodym adeptkom choreografii, gdyż powitał ich niezyczliwie Związek Artystów rumuńskich, wszczynając u odpowiednich władz interwencję. Aktorki osiadły więc na lodzie i zmuszone były udać się pod opiekę konsula polskiego. W konsulacie wydano aktorkom bilety emigracyjne, uprawniające do zniżki 50 proc. na przejazd kolejami. Pani H. J. miała tylko na bilet do granicy. Podróż na ziemi polskiej musiała więc odbywać na t. zw. „gapec”. Konduktor pociągu spisał protokół, w rezultacie czego aktorkę oskarżono o szalbierstwo kolejowe.

Sprawa pani H. J. odbyła się w sądzie grodzkim. Aktorka ze smutną miną tłumaczyła długo sędziemu, że znajdowała się w stanie wyższej konieczności, bowiem liczyła na duży kokosy w Rumunii, nie przewidując, że występy zostaną zakazane. Sędzia uwolnił ją od kary, zasądzając jedynie na rzecz skarbu państwa koszt biletu ze zniżką 50 procentową od granicy rumuńskiej do Warszawy.

### „Du polnische Schwein”

Pocztyljon Buczowski zetknął się na korytarzu z sąsiadką, Matyldą Steinke usiłując od niej odepchać, wypowiedziany jednym tchem: „Du polnische Schwein”. Buczowski, zażądał by Steinke go przeprosiła, zaco obrzucony został stekiem nowych brzydkich wyrazów w mieszanym języku. Nadto synalek p. Steinke dzielił pocztyljona pięścią między oczy.

Pocztowca poniosło. Wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił poprzez zamknięte drzwi do mieszkania Steinke. Pech chciał, że jedna z kul ugodziła czupurną damę poniżej łopatki. O to zranienie w drażliwe miejsce odbyła się sprawa w sądzie i Buczowskiego skazano na 6 miesięcy, lecz w apelacji karę tę mu zawieszono.